



Nagle za plecami okrzyk: „**Stać służba graniczna. Dokumenty do kontroli**”. To granica – **żołnierze WOP** z bronią. Jesteśmy podejrzewani o zamiar ucieczki za granicę do Szwecji. Po wylegitymowaniu i sprawdzeniu dokumentów, a zwłaszcza blankietowych biletów kolejowych na powrót do domu w Tuczempach – zabierają nas na strażnicę portową Wojsk Ochrony Pogranicza gdzie po rozpytaniu dostajemy **obiad żołnierski** w stołówce, kanapki z wędliną na podróż. **Bardzo nam się taka granica podobała. Będę o niej długo pamiętał, nawet do końca życia. Ten przypadek zdecydował być może o moim dorosłym życiu ?** W drodze powrotnej w pociągu dzielimy z kuzynem Staszkiem otwieraną scyzorykiem konserwę rybną i zjadamy z kanapkami żołnierskimi. Kupioną na stacji oranżadę gazowaną pijemy z



butelki **po połowie**. Po powrocie wrażeń z podróży i przygód opowiadamy kolegom i Rodzicom. Najważniejszy fakt to „oskubanie” nas z i tak lichych pieniążków przez fotografa. Czekamy na zdjęcia, przychodzą, hurra - to kolejny etap naszego sukcesu. Z klasy to tylko my z kuzynem **Staszkiem Czechem** mamy za sobą tak daleką samodzielną i ryzykowną podróż - dwa tysiące kilometrów w obie strony. Ale warto było. Dzisiaj (2023 rok) kolejny raz się zastanawiam – **czy nie to przypadkowe zdarzenie zdecydowało o moim dalszym życiu? Ale tych przypadków było jeszcze bardzo wiele. Niektóre bardzo dziwne. Które wybrać?**